

# Analiza logiczna pojęcia „terapia uporczywa”

**Prof. WUM dr hab. Marek Wichrowski**

Kierownik Zakładu Historii Medycyny i Filozofii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

## 1. TEZA PRZEDŁO ENIA

Wyjaśnienie trudno ci związanych z użyciem pojęcia „terapii uporczywej” wymaga wstępu o charakterze semantycznym. Użycie logiki – swoistej logiki i technicznej, której celem jest teoria znaczenia – jest w tym przypadku uzasadnione, chociaż logika formalna, rzecz jasna, nie pomoże bezpośrednio rozstrzygnąć sytuacji dylematycznych w sensie moralnym. Wskazuje natomiast, na podstawie analizy metod użycia danego pojęcia, jakie kłopoty formalne i praktyczne są nieuchronne, jeżeli zdecydujemy się na posługiwanie określoną pojęciem. Jednocześnie, na drodze podobieństw i analogii, władna jest ujawnić zbiory pojęć, które notorycznie uwikłane są w pewnego typu spory. Teza naszego przedłożenia sprowadza się do następującego stwierdzenia: termin „terapia uporczywa” (synonimicznie – „oporczywo terapeutyczna”) należy do licznej grupy tzw. „pojęć nieostrych”, których zakres jest „rozmyty”. Owa nieostrość i rozmycie zakresu nazwy jest następstwem sposobów użycia terminu, które z kolei wynikają z udziału pojęcia „terapii uporczywej” w sporach o charakterze moralnym. W tych ostatnich używane są, najogólniej rzecz biorąc, terminy wartościowe typu „dobry” i „zły moralnie”. Występowanie orzeczników etycznych w różnicach pomiędzy charakterystykami terapii uporczywej podlega za sobą nieweryfikowalność (niesprawdzalność w sensie logiki dwuwartościowej) wypowiedzianych zdań. Jednocześnie podkreślamy, iż „nieostrość” oraz „rozmycie” interesującego nas pojęcia wynika z natury rzeczywistości (kontekst medyczny) i jest obiektywnie nieusuwalne. Zarazem – z przyczyn praktycznych – wykluczamy rozważanie polegające na arbitralnym przekształceniu naszego pojęcia „nieostrego” w takie o „ostre”, „wyraźne”, „nierozmyte” zakresie. Niemniej owo wyostrzenie, co oczywiście jeszcze bardziej komplikuje i tak pogmatwaną sytuację, jest konieczne w sensie medyczno-prawnym a zarazem stanowi nieosiągalny horyzont celów. Zatem formułując stanowisko winniśmy być ostrożni i mieć na uwadze, że istnieją nieprzekraczalnie trudno ci semantyczno-pragmatyczne, które powodują, że do końca nie usuniemy pojęć nieostrych, własnej arbitralności w wyborach moralnych oraz udziału sztuki (a nawet intuicji!). lekarskiej.

## 2. ZDANIE W SENSIE LOGICZNO-NAUKOWYM I KLASYCZNA ZASADA WERYFIKACJI

Myśl wyraźna jest zawsze w jakimś języku. Myśl naukowa – inaczej niż religijna, estetyczna i etyczna – wypowiedziana jest w zdaniach o charakterze logicznym. Posiada ona

logiczną wartość, czyli mogą być wyłącznie i rozdzielnie prawdziwe lub fałszywe. Aby ustalić logiczną wartość zdania musi w jakiś sposób podać metodę sprawdzenia, czy jest prawdziwe. Zdania nie poddaje się procedurze sprawdzenia są na gruncie nauki uznawane za nonsensowne i przez to dziedziną aktywności intelektualnej człowieka odrzucane jako niesprawdzalne. Zatem w klasycznej metodologii nauk sens zdania sprowadza się do metody weryfikacji. Sprawdzanie-weryfikacja obejmuje wszystkie dziedziny nauki: od medycznych po współczesny cykliczny i kosmologiczny. Weryfikacja jest głównym pryncypium, chociaż zależy od wycinka rzeczywistości, jaki obejmuje dana nauka, przybiera różnicowane formy. Inaczej weryfikujemy też z zakresu nauk medycznych, inaczej hipotez kosmologicznych czy zdanie traktujemy o „efekcie motyla” w teorii chaosu zdeterminowanego. Jeżeli zdanie, hipoteza, teoria, ustalenie czy wyniki badań unikają weryfikacji, to są po prostu nonsensowne. Nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Jako nieweryfikowalne, nie posiadają sensu. Nie mogą zatem uczestniczyć bezpośrednio w aktywności intelektualnej człowieka, którą nazywamy nauką.<sup>1</sup>

## 3. DZIEDZINY NIEWERYFIKOWALNE

Nieuchronnie powiązana z zasadą weryfikacji, chociaż prawdziwa w wykładni klasycznej, rezygnując z wartościowania nauka nie jest jedyną metodą, która pozwala rozumieć, intelektualnie porządkować, przeżywać i kontemplować świat. Równoległe istnieje aktywność duchowa człowieka, które rządzą się odmiennymi regułami. Uzupełniają nauki o inne punkty widzenia, których uzasadnienia nie poddaje się pobranej „z zewnątrz” zasadzie weryfikacji. Duchowość człowieka nie wyczerpuje sprawdzalne metodami naukowymi konstrukcje świat w tym samym czasie odbieramy emocjonalnie, wartościujemy w sensie etycznym i estetycznym, wierzymy w coś, wreszcie odczuwamy istnienie tajemnicy. Zdanie poprzednie jest weryfikowalne pozytywnie tzn. jest prawdziwe. W przeciwnym razie do towarzyszących człowiekowi i nieweryfikowalnych przekonania etycznych (ideały moralne, dobro i zło, systemy etyczne), estetycznych (kategoria piękna, wzory estetyczne) i religijnych (istnienie Boga i tajemnicy).

1. Pomijam w tym miejscu problemy związane, najogólniej rzecz biorąc, z zasadą fałszyfikacji i logikami wielowartościowymi. Wprowadzenie tych w toku uznaję za nieprzydatne w perspektywie uzasadnionej tezy. Wyjaśniamy jednak, że w związku z tymi pominięciami nie chcielibyśmy, aby fragmentarycznie prezentowane stanowisko kojarzone było z neopozytywistyczną metodologią nauk.

#### 4. NAZWA, DESYGNAT, ZAKRES

Elementarnym składnikiem każdego języka jest zdanie. Najprostsze składa się z dwóch nazw połączonych form czasownika „jest”. Zatem nazwa występuje w roli podmiotu bądź orzecznika w prostej strukturze składniowej „A jest B”. Desygnatem nazwy jest konkretny, „ten oto” przedmiot, stan rzeczy, zjawisko czy zdarzenie, które nazwa oznacza. Zakresem jest zbiór wszystkich desygnatów.

#### 5. OSTRO I NIEOSTRO, WYRAŃNO I NIERYŃNO

Nazwy (tutaj synonimicznie: pojęcia) klasyfikujemy na wiele sposobów. Z punktu widzenia naszych rozważań istotnym jest podział nazw na „ostre” i „nieostre”. W przypadku tych pierwszych nie mamy wątpliwości, co do zakresu i desygnatów. W przypadku tych drugich nie mamy takiej pewności. Są to „nazwy o znaczeniu chwiejnym”<sup>2</sup> czy też „pojęcia nieustalone”<sup>3</sup>, które posiadają pewien „zakres nieostrości”<sup>4</sup> i są „nieryŃne”. Nie jest rzecz ujmując, nazwy uznajemy za nieostre, gdy w danym języku z postulatów znaczeniowych nie wynika, że dany przedmiot jest jej desygnatem, ani też nie wynika, że nim nie jest.<sup>5</sup> Czyli w przypadku nieostrego pojęcia Q istnieje zbiór przedmiotów nieryŃliwie należących do jego zakresu. Istnieje łatwo lokalizowalny zbiór przedmiotów, które nie są Q. Istnieje także zbiór przedmiotów, co do których nie jesteśmy w stanie orzec, czy są one Q czy nie są Q. Ten ostatni zbiór nazywamy „zakresem nieostrości”. W postaci sformalizowanej<sup>6</sup> i czytelnej całość wygląda tak:

1.  $\prod_x (P(x) \rightarrow Q(x))$
2.  $\prod_x (R(x) \rightarrow \neg Q(x))$

Jeśli pod Q podstawimy „młodzieniec”, pod P – „ma mniej niż 26 lat”, pod R – „ma więcej niż 30 lat, otrzymamy schemat:

1. Dla każdego X: jeśli X ma mniej niż 26 lat, to X jest młodzieniec;
2. Dla każdego X: jeśli X ma więcej niż 30 lat, to X nie jest młodzieniec.

2. K. Ajdukiewicz, *Propedeutyka logiki*, Warszawa 1948, s. 75; T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław 1961, s. 81.  
 3. K. Twardowski, *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki*, Lwów 1901, s. 81.  
 4. T. Kubiński, *Nazwy nieostre (w:) Studia Logica*, t. VII, 1957, s. 115-180; M. Przełcki, *W sprawie terminów nieostrych (w:) Studia Logica*, t. VIII, 1958, s. 313-317.  
 5. *Nieostro (w:) Encyklopedia Logiki*, Warszawa 1970, s. 186-187; K. Ajdukiewicz, *Nieostro (w:) Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 58-60.  
 6. Taki zapis nieostrości Rudolf Carnap nazywał „definicją czystą”, która ustala znaczenie terminu definiowanego tylko czysto. Jak pisze Marian Przełcki (op. cit., s. 314) przedmioty, które są P, podpadają pod termin Q, przedmioty, które są R po jego negacji. Oprócz nich istnieją jednak przedmioty, które nie są ani P ani R. I właśnie w stosunku do nich, zauważa Przełcki, znaczenie terminu Q jest nieustalone. Przełcki stwierdza, że wszystkie terminy nieostre mogą być definiowane tylko czysto.

Zakres nieostrości w przypadku pojęcia „młodzieniec” obejmuje lata życia od początku 27 do końca 29. Funkcjonowaniu w nauce pojęć o rozmytym (synonimicznie: nieostrym) zakresie towarzyszą kłopotliwe następstwa metodologiczne i pragmatyczne. Znany logik, reprezentant Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, profesor Marian Przełcki dosadnie wyraził opisywane trudności: *Sprawa terminów nieostrych stanowi jeden z niepokojących problemów logicznych. Istnieją przedmioty, co do których nigdy nie potrafię rozstrzygnąć, czy podpadają one, czy nie pod taki termin. I to nie z powodu niedostatecznej znajomości tych przedmiotów.*<sup>7</sup>

#### 6. POZAMEDYCZNE PRZYKŁADY PARADOKSÓW NIEOSTROCI

Zilustrujemy teraz pozornie trywialnymi przykładami nieryŃno pojęć, która jest źródłem wspomnianych metodologicznych i praktycznych trudności. Język potoczny, intuicyjny i słusznie kojarzony z brakiem semantycznego ładunku, roi się o terminów nieostrych. W studiach logików powtarzają się przypadki klasyczne (np. paradoksy łysego i kopca piasku, autorstwa Eubulidesa z Miletu) oraz ich uściwione wersje (np. paradoks kolorów).<sup>8</sup> Jak wiadomo, paradoks to rozumowanie prowadzące do wniosku niezgodnego ze zdrowym rozsądkiem bądź sprzecznego wewnątrznie. Paradoks łysego składa się z następującego ciągu przesłanek: (a) Osobnik, który ma na głowie zero włosów jest łysy; (b) Jeśli (a) to osobnik, który ma zero plus jeden włos też jest łysy; (c) Jeśli (b) to osobnik, który ma dwa włosy też jest łysy... i tak dalej aż do wniosku, głoszącego, że osobnik, który ma sto tysięcy włosów jest łysy. Konkluzja nie zdaje egzaminu zdrowego rozsądku i jest fałszywa.<sup>9</sup> Podobnie skonstruowany jest paradoks koloru. Dysponujemy dziesięcioma tysiącami odpowiedniej wielkości próbek. W pierwszej znajduje się czerwona farba. Do drugiej wlewamy kroplę innej farby, do trzeciej dwie krople itd. aż do ostatniej – dziesięciotysięcznej, która zawiera farbę nieryŃliwie pomarańczową.<sup>10</sup> Po którym włosie porastający czerep łysego przestaje być łysy i po której próbówce czerwienią przepoczwarza się w kolor pomarańczowy? W każdym z paradoksów nieostrości pojawiają się te same problemy granic stosowalności wyrażenia (łysy i kolor czerwony), zakresu nieryŃności oraz ewentualnej precyzacji pojęcia.

7. M. Przełcki, op. cit., s. 313.  
 8. Por. najpełniejszą w literaturze logicznej analizę trudności związanych z brakiem wyraźności pojęć: J. Odrowoż-Sypniewska, *Zagadnienie nieostrości*, Warszawa 2000 oraz V. McGee, *Truth, Vagueness and Paradox*, Indianapolis 1991.  
 9. J. Odrowoż-Sypniewska, op. cit., s. 10-13.  
 10. J. Odrowoż-Sypniewska (op. cit., s. 11) pisze: *Wydaje się, że pomiędzy siadającymi próbówkami nie ma żadnej różnicy, niemniej jednak pierwsza próbówka zawiera farbę czerwoną, a ostatnia nie czerwoną, lecz pomarańczową. Znowu zatem wiele małych nieistotnych różnic składa się na różnicę istotną, mającą wpływ na zastosowanie predykatu „czerwony”. Por. tę pracę, na której Autorka się opiera: V. McGee, B. McLaughlin, *Distinctions without a difference (w:) T. Horgan (wyd.), Vagueness*, Southern Journal of Philosophy, s. 203-252.*

## 7. STATUS LOGICZNY TEZ ZAWIERAJĄCYCH POJĘCIA NIEOSTRE

Powyższe przykłady w spotworniały i groteskowy zarazem sposób pokazują, jak trudno poradzić sobie z niewyraźnymi terminami. Spróbujmy teraz przedstawić zdania, w których rozmyte pojęcia występują jako podmioty lub orzeczniki. Wróćmy tedy do pryncypium werykacji, klasycznej definicji prawdy i powiązanej z nią logiki dwuwartościowej, w której istotne z punktu widzenia naszych dociekań jest prawo wyłączonego rodka. Zadajemy kolejno powiązane ze sobą pytania: (a) czy zdanie zawierające termin/terminy nieostre jest zdaniem w sensie logicznym, tzn. czy jest werykwalne tzn. sensowne?; (b) czy zdanie tego typu może funkcjonować w obszarze logiki dwuwartościowej, czy te niejako domaga się logiki wielowartościowej?; (c) jeżeli oceniamy analizowane zdanie z perspektywy logiki dwuwartościowej, to czy sam termin rozmyty (a ściśle – jego zakres nieostrości) nie przeczy fundamentalnemu prawu wyłączonego rodka? Klasyczna koncepcja metodologiczna („sens zdania sprowadza się do metody jego werykacji”) uznaje za sprawdzalne wyłącznie te zdania, którym zasadnie przypisujemy logiczną wartość. Pojęcia rozmyte *ex definitione* prezentuje pewien zakres nieostrości, tj. obszar, w którym wykluczone jest orzekanie, i przedmiot należy do zakresu Q (np. zbiór łysych) lub „nie Q” (zbiór nietyłych). A przecie fundamentalne prawo wyłączonego rodka mówi: każdy przedmiot w uniwersum jest Q lub nim nie jest. Jak zatem sprawdzić zdanie, w którym chociaż jedno z pojęć w podmiocie lub rozwiniętych tym orzeczeniu nie posiada czytelnego zakresu? Werykacja jest wykluczona, czyli zdanie nie jest ani prawdziwe ani fałszywe lecz bezsensowne. Nie może stać się przedmiotem metodologicznie uporządkowanych dociekań czy przesłanką poprawnego wnioskowania – jest tworem obcym nauce.<sup>11</sup> Niestety przytoczone powyżej rozważania, które terminy nieostre wykluczają ze sfery nauki nie jest możliwe w sensie technicznym. W świecie empirycznym skazani jesteśmy na posługiwanie się „nieostrością”, tak jak konstruktor mostów czy informatyk, który wykorzystuje tzw. teorii zbiorów rozmytych<sup>12</sup>. „Nieostrość” w języku nauki jest, naszym zdaniem, odzwierciedleniem cech bytu realnego i jako taka jest nieusuwalna. Z drugiej jednak strony nie sposób zgodzić się z entuzjastami precyzacji zakresu pojęć. Otóż głoszą oni, co następuje: przedmioty w rozmytym zakresie są Q bądź nie Q, tylko my nie potrafimy tego rozstrzygnąć. Jeżeli zdobędziemy wiedzę w tej materii, wówczas doprecyzujemy zakres Q i ostatecznie usuniemy nieostrość<sup>13</sup>. Zwolennicy zarysowanego stanowiska są w błędzie. Obiektywna precyzacja powiązana

z wyeliminowaniem przypadków granicznych zakłada w domyśle inną strukturę bytu. Zakłada wiatmo liwy, ale nieistniejącej. Precyzacja, czyli poprowadzenie wyraźnej granicy wewnątrz zakresu nieostrości, nie rozwiązuje problemu m. innymi dlatego, że „wytyczając linię” spotka się z zarzutem arbitralności.

## 8. SYSTEMY ETYCZNE I IDEALY MORALNE

Wartości moralne komplikują opisywany przez nas stan rzeczy. Orzeczniki etyczne, kiedy pojawiają się w rozumowaniu naukowym, czyni wypowiedziane tezy niewerykwalnymi. Jeżeli łatwo poddać sprawdzeniu sensowność zdania [„Moralna oddziałuje na układ nerwowy.”], to inne zdanie [„Asceza jest dobra moralnie.”] wymyka się narządziom werykacji naukowej. Zawiera bowiem orzeczniki etyczne. Oczywiście nie wiążą się z tym wyjątkiem ponad innymi jakiegokolwiek z dziedzin aktywności duchowej! Jesteśmy istotami nieredukowalnymi do „czystej nauki”. Bytując w świecie realnym musimy wartościować stany rzeczy, zachowania, działania, intencje i uczucia. Hołdujemy także określonym przekonaniom etycznym i religijnym. Zatem wykazujemy naturalne inklinacje do wprowadzania własnych systemów wartości w obszar rozwoju naukowych. Dziedzin szczególnie wrażliwych moralnie wyznaczają nauki medyczne.

## 9. KONTEKST BIOETYCZNY

Skonstatowaliśmy wcześniej, że etyczne uwikłanie zdań zawierających terminy nieostre czyni sytuację jeszcze bardziej skomplikowaną. Oto bowiem nasze przekonania moralne oddziałują na precyzację zakresu terminów nieostrych. Jeżeli na przykład używamy elementarnego terminu „jakoby” i zgadzamy się, iż należy ona do zbioru pojęć rozmytych, to przecie na określenie „zakresu nieostrości” terminu „jakoby” piętno swoje odcisnęły nasze przeświadczenia moralne. Stanie na stanowisku utylitarystycznej lub agapistycznej etyki „jakoby” spowoduje wprowadzenie kategorii „jakoby niegodnego przeświadczenia”; przytoczenie optyki prawa naturalnego z kolei powiedzie ku kategorii „wiatmości”.<sup>14</sup> Etyczny kontekst jest nieusuwalny, jeżeli na ustalanie zakresu nieostrości danego terminu (np. „niskiej jakoby”) wpływa uprzednio przyjęty system moralny.

## 10. TERAPIA UPORCZYWA W ROLI TERMINU NIEOSTREGO

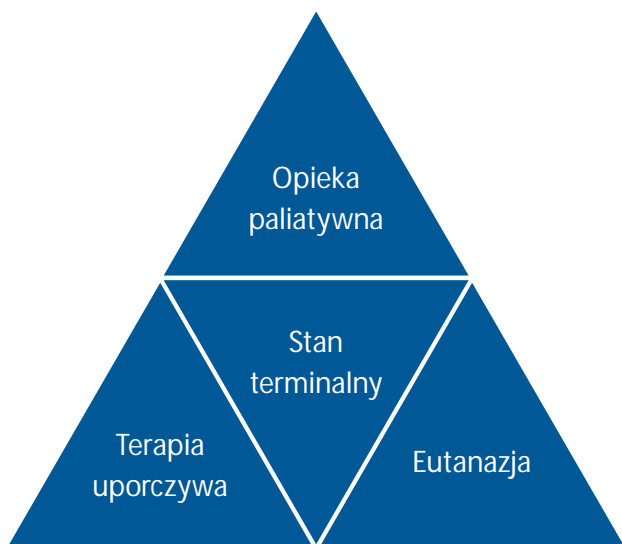
Nie zamierzamy udowadniać tezy oczywistej: wprowadzenie do chrześcijańskiej bioetyki (przez Piusa XII a dokładniej opisane przez Jana Pawła II) pojęcia „terapii uporczywej” ma fundamentalne znaczenie dla ruchu hospicyjnego. Odrzucenie uporczywości terapeutycznej jest warunkiem koniecznym, chociaż niewystarczającym, godnej mierni. Metody działania w obliczu przewlekłego stanu terminalnego ilustruje gura, którą pozwałam sobie nazwać trójkiem tanatycznym.

11. Leszek Nowak (Encyklopedia logiki, op. cit., s. 187) tak oto streszcza opisywane przez mnie stanowisko: „*wyraźnia orzekaj ce nazw nieostrości przedmiotach należących do zakresu nieostrości tej nazwy nie są w ogóle zdaniem; są one bezsensowne, orzekaj bowiem nazw niezgodnie z warunkami jej stosowania ci ustalonymi przez postulaty wyznaczające sens tej nazwy. Wobec tego zostaje zachowana zasada wyłączonego rodka, gdy dotyczy ona zdań, a nie jakichkolwiek wyrażań (w tym bezsensownych).*”

12. Por. prace twórcy logiki rozmytej (fuzzy logic) Lotfi A. Zadeha: *Forgoing New Frontiers: Fuzzy Pioneers*, M. Nikraves, J. Kacprzyk, L. A. Zadeh eds., Berlin 2008. Por. także zbliżone rozważanie w postaci logiki trójwartościowej: S. C. Kleene, *Introduction to Mathematics*, Amsterdam 1952.

13. Encyklopedia logiki, op. cit., s. 187.

14. Por. M. Wichrowski, *Право на жизнь (Prawo do życia)*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2005.



Ocena czterech pojęć z perspektywy „nieostrości” terminologicznej wiedzy do niepokoju tego wniosku. Otóż trzy pojęcia pozbawione są chwytliwej i ich zakres nie jest rozmyty. Są to: „opieka paliatywna”, „stan terminalny” i „eutanazja”. Precyzyjne definicje terminów pozwalają bezbłędnie odróżnić leczenie narządowe od opieki holistycznej, eutanazję od działania zespołu w hospicjum, stan terminalny od nieterminalnego. Nasycone „nieostrością” jest natomiast pojęcie uporczywej terapii. Problem wydaje się być do powątpiewania, gdy spełnienie kryteriów „uporczywej” – w zależności od systemu prawa medycznego – oznaczałoby rezygnację z terapii uporczywej na rzecz jednego z dwóch pozostałych rozwiązań: hospicjum bądź śmierci na życzenie. Chwytliwy zakres tego pojęcia znana była jego twórcom. Zarówno Pius XII jak i Jan Paweł II użyli słowa i zdawali sobie sprawę z analizowanych przez nas trudności.<sup>15</sup>

## 11. DEFINICJA TERAPII UPORCZYWEJ

Nie zamierzamy porównywać rozlicznych haseł encyklopedycznych, opisowych czy intuicyjnych. Takie operacje leksykalne są bezcelowe. W zamian rozpoczniemy od określeń, które są najważniejsze dla etyki „wieloletnia”. Jan Paweł II rekwizyty teologiczne o uporczywej terapii zawarł nieprzypadkowo w podrozdziale Katechizmu poświęconym V przykazaniu w wydzielonym fragmencie zatytułowanym „O eutanazji”. Już samo umiejscowienie uwagi świadczy o tym, że Autor uważał kryteria ostrego rozdzielenia potężnej eutanazji od rezygnacji z uporczywej terapii podtrzymującej życie. Artykuły 2278 – 2279 przytaczam in extenso:

**2278** Zaprzestanie zabiegów medycznych kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów może być uprawnione. Jest to odmowa „uporczywej terapii”. Nie zamierza się w ten sposób zadawać śmierci; przyjmuje się, że w tym przypadku nie

może na jej przeszkodzić. Decyzje powinny być podjęte przez pacjenta, jeżeli ma do tego kompetencje i jest do tego zdolny; w przeciwnym razie – przez osoby uprawnione, zawsze z poszanowaniem rozumnej woli i słuszych interesów pacjenta.

**2279** Nawet jeżeli śmierć jest uważana za nieuchronną, zwykłe zabiegi przysługujące osobie chorej nie mogą być w sposób uprawniony przerywane. Stosowanie środków przeciwbólowych, by ulżyć cierpieniom umierającego, nawet za cenę skrócenia jego życia, może być moralnie zgodne z ludzką godnością, jeżeli śmierć nie jest zamierzona ani jako cel, ani jako środek, lecz jedynie przewidywana i tolerowana jako nieunikniona. Opieka paliatywna stanowi pierwszorzędny sposób postępowania bezinteresownej miłości. Z tego tytułu powinna być popierana.

Artykuły powyższe rozpisane wedle schematu z paragrafu (5) przedstawiaj się tak:

-----

x – pacjent w stanie terminalnym<sup>16</sup>

Predykat P – spełnione są następujące warunki:

1. Stosuje się nadzwyczajne środki lecznicze;
2. środki te są niewspółmierne do osiągniętych korzyści;
3. środki te powodują przedłużanie agonii;
4. Agonii nie można już przeszkodzić.

Predykat Q – wobec pacjenta stosowana jest terapia uporczywa

$$(P(x) \rightarrow Q(x))$$

x

-----

x – pacjent w stanie terminalnym

Predykat R – spełnione są następujące warunki:

1. Stosuje się zwyczajne środki lecznicze;
2. środki te pomagają pacjentowi;
3. środki te odsuwają w czasie agonii;
4. Agonii nie można już przeszkodzić.

Predykat Q – wobec pacjenta stosowana jest terapia uporczywa

¬Q – nieprawda, że wobec pacjenta stosowana jest terapia uporczywa

$$(R(x) \neg \rightarrow Q(x))$$

x

-----

15. Por. przemówienie Piusa XII, W sprawie sztucznego utrzymania pacjenta przy życiu, 24 XI 1957 (w: Wiadomości Diecezjalne, Katowice 1959, s. 1-6.

16. Redukujemy tutaj stany możliwe w kontekście terapii i wyłączenie do stanu terminalnego.

Zwróćmy uwagę na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy predykatem P i R. Punkt (4) w dwóch zapisach jest ten sam, co wynika z charakteru x (pacjent w stanie terminalnym). Natomiast składniki od (1) do (3) tylko różnią się, lecz nie są wzajemnie sprzeczne! Następnie składniki rozbudowanych predykatów zawierają pojęcia o rozmytym zakresie. Nieostrożnie dotyczy: „nadzwyczajnych” rodków leczniczych” (respirator i inne urządzenia intensywiści, ale czy „nadzwyczajne” jest także sztuczne nawadnianie i odżywianie?), „zwyczajnych rodków leczniczych” (analgetyki, ale czy także sztuczne nawadnianie i odżywianie?), „niewspółmiernie ci do osiągniętych korzyści”, „pomagania pacjentowi”, „odsuwania w czasie agonii” oraz „przedłużania agonii”. Zatem wszystkie pojęcia służą do opisu tego, co jest uporczywą terapią i tego, co nią nie jest, mają charakter rozmyty. Ujawniają się to szczególnie wtedy, gdy dochodzi do sporów wewnątrz tej samej orientacji moralnej.<sup>17</sup> Oczywiście mogłoby być z podmiotów opieki paliatywnej zacytowane precyzyjniejsze definicje krytykowanej w hospicjach terapii, niemniej jednak nawet te rozbudowane i szczegółowe definicje nie osiągną celu, jakim byłaby oczekiwana absolutna precyzacja granic stosowalności wyrażenia. Precyzacja – nawet notorycznie niedoskonała – jest jednak niezbędna z przyczyn prawno-medycznych.<sup>18</sup> Wyszliśmy od wyrażenia w (1) Tezy przedłożenia i udowodniliśmy jej słuszność. Pokazaliśmy, że na tym podłożu „chwiejność”, „nieokreśloność”, „nieostrożność”, „rozmyty zakres pojęć i zbiorów” są nieusuwalne. Musimy z tym dalej zmierzać, wytrwale do nieosiągalnego, ale dobrego moralnie celu, jakim jest precyzacja terminów i powiązane z nimi procedury medyczne.

17. Por. np. T. Dangel, M. Wichrowski, Did doctor defy John Paul II's wishes on treatment (w:) *European Journal of Palliative Care*, 2007, 14 (5); T. Dangel, Rafał w pułapce (w:) *Hospicjum*, nr 2 (24) czerwiec 2003.

18. Ciekawym przykładem procedury precyzacji okazało się działanie „Grupy ekspertów ds. opracowania zaleceń dla lekarzy pediatrów odnośnie zaniechania i wycofania się z uporczywego leczenia podtrzymującego leczenie u dzieci” przy Polskim Towarzystwie Pediatrycznym.